Rok II. Nr. 152 (278).

SŁOWO

PRENUMERATA miesięczna z dostarczaniem do domu oraz z przesyłką pocztową mk. 24000. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 80.259.
Cena pojedyńczego N-ru 1000 mr.

Wilno, Sobota 14-go lipca 1923 r.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228. Otwarta od 9 do 3.

CENA OGŁOSZEŃ Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy przed tekstem 2000 mk., w tekście 2500 mk., za tekstem 800 marek.
Najmniejsze ogłoszenie 8000 m. p. prowincji oraz w nr. świątecznych o 25 proc. drożej.

Ogród po-Bernardyński

DZIŚ w sobotę 13 lipca o godz. 8 wiecz. KONCERT orkiestry symfonicznej Zrzeszenia Muzyków Polskich.
pod dyrekcją J. MACKIEWICZA z udziałem primadonny opery Warszawskiej

Jadwigi Krużanki

Solo na wiolonczeli Serenad Drigo wykona Franciszek Tchorz. Szczegóły w programach.

Mimo Wilna.

Stał się fakt napozór drobny, lecz wystarczająco charakterystyczny.

Helsingforski oddział Klubu Narodów Odrodzonych urządził zbiorową wycieczkę do Polski w celu poznania bliżej naszego kraju, z którym Finlandja pragnęłaby nawiązać możliwie ścisłe stosunki zarówno politycznej natury, jak ekonomicznej. Zgłosili skwapliwie udział swój w wycieczce wybitni przedstawiciele finlandzcy sfer politycznych, rolnictwa, przemysłu, handlu, prasy, oświaty, kleru, sztuki, nauki, młodzieży akademickiej. Wśród uczestników tak sympatycznej dla nas polonofilskiej imprezy znaleźli się między innymi sam prezes Klubu minister Karl Boris Gyllenbögel, poseł finlandzki w Tokio prof. G John Ramstedt z małżonką, sekretarz Klubu p. Hugo Oikarine, konsul p. Palmgren, redaktor naczelny dziennika helsingforskiego „Uusi Suomi" p. Väinö Joensuu i wielu innych. Dnia 5-go b. m. ruszono w drogę przez Rewel, Dorpat, Rygę.

Powiadomione o tem nasze ministerstwo spraw zagranicznych pośpieszyło zarządzić dla podróżnych cały szereg ułatwień, zwłaszcza kolejowych, i dlatego, aby wycieczka znalazła wszędzie zorganizowaną odpowiednio gościnę, sygnalizowała jej przybycie marszrutowym miastom, wreszcie delegowało dla stałego towarzyszenia wycieczce od granic Rzeczypospolitej, dwóch urzędników M. S. Z., pp. Żelisławskiego i Wyszyńskiego.

Między innemi otrzymało zawiadomienie o wizycie finlandczyków—Wilno. Odnośne pismo proszące o jaknajżyczliwsze i gorące a praktyczne ugoszczenie wycieczki otrzymał w pierwszej linji p. Delegat Rządu, następnie p. prezydent miasta, oraz (nie istniejący zresztą, niestety, w Wilnie) Syndykat polskich dziennikarzy. Słowem, M. S. Z. poszło wobec zapowiedzianej wycieczki po linji tak bardzo w tym wypadku wskazanej propagandy.

Poszło—i zaraz na wstępie, u samego progu Rzeczypospolitej, potrafiło nasze ministerstwo spraw zagranicznych wykazać, jak tę nieocenioną, konieczną, pierwszorzędnej wagi politycznej propagandę, ma niedbale, wadliwie, fatalnie zorganizowaną.

Nie pierwszy to przykład. Tu, w tem samem Wilnie natknęła się swojego czasu wycieczka jugosłowiańska na dosadną próbkę dezorganizacji panującej w propagandzie ministerstwa spraw zagranicznych. To jednak, co onegdaj zdarzyło się w Wilnie przeszło wszystkie dotychczasowe nieporadności, na które się patrzyło przez palce z pobłażliwością dla... pierwszych dopiero kroków ministerjalnych. Obecnie czas już najwyższy przyszedł na pełną dojrzałość ministerstwa tak niezmiernie wobec losów Polski odpowiedzialnego; czas też przyszedł na upomnienie się o traktowanie Wilna bez nonszalancji (aby wyrazić się najdelikatniej), na którą centrala warszawska dla spraw zagranicznych nie byłaby się odważyła wobec Krakowa, Lwowa lub Poznania, a nawet może wobec Łodzi Bydgoszczy lub Lublina.

Otrzymawszy pismo M. S. Z. p. Delegat Rządu za zwykłą swą energją oraz organizacyjną biegłością, wezwawszy niezwłocznie na naradę grono osób posiadających wyrobioną już rutynę w przyjmowaniu tak licznych od lat paru zagranicznych wizytowań Wilna, ustalił i podał do wiadomości publicznej program najbardziej praktyczny, a zarazem nieszablonowy nietylko ugaszczania finlandczyków, lecz dania im w najkrótszym czasie możności poznania zarówno samego Wilna jak i wszystkiego, o coby się stosunki tu miejscowe z Finlandją zahaczyć mogły. Przedewszystkiem tedy, oprócz niejako tradycyjnego obiadu w letniej rezydencji Klubu Szlacheckiego oraz wieczornego koncertu w uroczym ogrodzie Pobernardyńskim miano na licznem zebraniu w Banku Handlowym zetknąć finlandczyków z całym szeregiem osób kierujących tu u nas życiem gospodarczem, ekonomicznem, przemysłowem, handlowem, finansowem. Techniczne zorganizowanie tego rodzaju konferencji wziął na siebie dyrektor St. Wańkowicz, którego zarówno szeroka kompetencja jak nieoceniona swada towarzyska gwarantowały pełny sukces tego najważniejszego punktu programu. W związku z tą inicjatywą odwołano się do najpoważniejszych kierowników wielu instytucyj i przedsiębiorstw, zapraszając ich na zgromadzenie w Banku Handlowym.

Gdy już rzeczone przygotowania były w pełnym toku, przybyli we środę rano do Wilna z Warszawy pp. Żelisławski i Wyszyński, udający się na granicę Rzeczypospolitej do Turmontu dla powitania tam wycieczki w imieniu M. S. Z., objęcia przewodnictwa i towarzyszenia wycieczce na pierwszy tej etap—do Wilna. Jeszcze o trzeciej po południu we środę, pp. Żelisławski i Wyszyński przyjmując do wiadomości od p. Delegata Rządu jak zamierza Wilno przyjąć wycieczkę, oraz konferując w redakcji „Słowa" wyrażali swe uszczęśliwienie, że Wilno czeka na tak doniosłą dla Polski wycieczkę z gościną tak miłą a zarazem o tak poważnym charakterze. Pp. Żelisławski i Wyszyński nic nie wiedzieli, że wycieczka, zabawiwszy zbyt długo w Rydze, nadwerężywszy marszrutę, spóźniwszy się, lub z inego jakiego powodu, nie zatrzyma się po drodze w Wilnie, do Wilna wcale nie przybędzie...

O tem, że niepotrzebnie kłopotano się, wykosztowywano, deranżowano—otrzymał p. Delegat Rządu pierwszą wiadomość...o 7 rano we czwartek, to jest na godzinę przed zapowiedzianym przez ministerstwo spraw zagranicznych przyjazdem do Wilna wycieczki finlandzkiej! Kiedy już byli udali się na dworzec dla powitania wycieczki członkowie komitetu przyjęcia z p. K. Okuliczem, reprezentantem Delegata, i wiceprezesem Łokucjewskim, reprezentantem miasta na czele.

A cóż robili specjalni delegaci ministerstwa, pp. Żelisławski i Wyszyński? A cóż robił p. Tytus Filipowicz, poseł nasz w Helsingforsie, skąd wycieczka wyruszyła i który powinien był pozostawać w ciągłym z wycieczką kontakcie? A cóż porabiał p. Jodko ze sztabem swoim, poseł nasz w Rydze, gdzie zapadła decyzja, że wycieczka minie Wilno i gdzie trzeba było tej decyzji zapobiedz? Nikt ani myślał o terminowych depeszach do... jakiegoś tam Wilna! Nikomu się z M. S. Z. nie wydało wprost nieprzyzwoitością utrudzać p. Delegata Rządu nagłemi odwoływaniami się do jego wypróbowanej energji i uprzejmości dla tego, aby musiał również nagle poczynione zarządzenia odwoływać. Nie pomyślano o pogłoskach i domysłach, które nieprzybycie do Wilna wycieczki po mieście rozsieje... Bezceremonjalność ministerstwa spraw zagranicznych nietylko wobec władzy najwyższej tu w Wilnie, lecz i wobec społeczeństwa tu naszego może się tylko równać niedołęstwu ministerjalnych funkcjonarjuszów.

Tego rodzaju poczynanie sobie za społeczeństwem i wrażliwem i ambitnem może bardzo łatwo osiągnąć ten skutek, że na wezwanie centrali warszawskiej, nie budzącej zaufania, społeczeństwo—przestanie reagować.

A rządzić bez współudziału społeczeństwa niema sposobu.

J.

Wileńskie Biuro Informacyjne komunikuje nam wcale ciekawe interpretowanie przez „Echo" kowieńskie powodu nieuczestniczenia Litwy w Konferencji baltyckiej.

Na zaproszenie Rygi — tłumaczy organ kowieński — rząd litewski odpowiedział prośbą odłożenia konferencji na miesiąc z powodu na nieobecność p. Galwanowskiego. Taka jest przyczyna faktyczna niemożności uczestniczenia Litwy w konferencji 9 lipca. Z punktu zaś widzenia zasadniczego. wydaje się, że sama Łotwa w swem zaproszeniu nie mogła nic widzieć innego, jak zwykłe dyplomatyczne decorum, Nie można bowiem na serjo przyjmować zaproszenia litewskiego Ministra Spraw zagranicznych do wspólnego stołu z p. Seydą, przedstawicielem tryumfujących polskich imperjalistów.

Sejm i Rząd.

Likwidacja serwitutów.

WARSZAWA. 12, VII.(PAT.) Rada Ministrów między innemi uchwaliła wniosek prezesa G.U.Z. o rozciągnięcie na Ziemię Wileńską ustawy w przedmiocie likwidacji serwitutów w województwach wschodnich. Statut organizacyjny Min. Spraw Wewnętrznych i ministerstwa Spraw zagranicznych w sprawie opłacenia udziału Polski w kosztach Międzynarodowego Trybunału rozjemczego. Wniosek ministra spraw zagranicznych o rozciągnięciu na Ziemię Wileńską ustawy o ratyfikacji Traktatu pokojowego ryskiego, wniosek ministra spraw zagranicznych o ratyfikacji konwencji handlowej z Jugosławją, wniosek min. spraw wojskowych w sprawie dodatku funkcyjnego dla osób wojskowych zatrudnionych w pawilonach zakaźnych i w zakładach dla umysłowych chorych, oraz w sprawie dodatku uzdrowiskowego, rozporządzenia w przedmiocie wymiaru i poboru podatku gruntowego na rok 1922 od gruntów użytkowych i lasów położonych na obszarze województw wschodnich; projekt ustawy w przedmiocie zmian niektórych postanowień ustaw o sądach przemysłowych i sądach kupieckich; rozporządzenie zmieniające przepisy tymczasowe o kosztach sądowych, projekt ustawy uzupełniającej w przedmiocie umów dotyczących sprzedaży nieruchomości ziemskich i miejskich na obszarze Ziemi Wileńskiej i województw wschodnich, w przedmiocie umów przyrzeczenia sprzedaży nieruchomości ziemskich na terenie b. Królestwa Kongresowego, wniosek min. W. R. i O. P. w przedmiocie zatwierdzenia darowizny na rzecz kościoła rzymsko-katolickiego w Nieścisku: wniosek ministra rolnictwa o rozciągnięcie na Spisz i Orawę mocy dekretu o państwowym zarządzie przymusowym, projekt ustawy o chowaniu zmarłych i projekt ustawy o pracy chałupniczej.

Żądania robotników.

WARSZAWA. 12,VII. (PAT.) W czwartek odbyła się w Prezydjum Rady Ministrów konferencja przedstawicieli szeregu Ministerstw z zastępcą Premjera p. Głąbińskim na czele z jednej strony a przedstawicielem Chrześcijańskich Związków Zawodowych. Przedstawiciele Rządu życzliwie przyjęli postulaty przedstawione przez przedstawicieli robotników.

Z Komisji budżetowej.

WARSZAWA. 12,VII. (PAT). Dzisiaj sejmowa komisja budżetowa obradowała nad projektem ustawy uposażeniowej. Referował pos. Manaczyński. Na wczorajszem posiedzeniu przyjęto art. 18-cie, między innemi przyjęto poprawkę do art. 10, że funkcjonarjusze państwowi mają prawo do całkowitej opłaty szkolnej za dzieci ze strony państwa, oraz do bezpłatnego umundurowania służbowego. Odrzucono poprawkę przyznającą pięćdziesięcioprocentową zniżkę na kolejach i statkach państwowych. Dzisiaj sejmowa komisja skarbowo-budżetowa obradowała nad projektem ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych. Ustawę przyjęto do 27 paragrafu włącznie. Ważniejsze poprawki zgodnie z życzeniem Związku Miast uchylono. Ograniczono prawo poboru podatków od napisów firm i ogłoszeń przysługujące gminom miejskim od przemysłu i handlu. Do art. 24 przyjęto nowe postanowienie, że źródeł obciążonych podatkami wymienionymi nie wolno ponownie obciążać podatkami samoistnemi za wyjątkiem wypadku przeznaczenia ich na pewne cele inwestycyjne oraz pobierania w niedługim okresie czasu. Nie można obłożyć podatkiem komunalnym przedmiotów majątkowych za wyjątkiem przedmiotów osobistego użytku i zbytkownych, jak samochód, ekwipaż, i t. p.

Ustąpienie pos. Targowskiego.

WARSZAWA 12,VII. (Aw). Z M.S.Z. ustępuje szef Biura Prasy i Propagandy p. Targowski, Naczelnik Biura Prasowego, p. Józef Wasowski, otrzymał 2 miesięczny urlop.

Wyjazd Gen. Sikorskiego do Francji.

WARSZAWA. 13.VII. (A.W.) B. Premjer gen. Sikorski wyjeżdża na kilkodniowy pobyt do Francji na zaproszenie swych francuskich przyjaciół, między innemi Marszałka Focha. Jednocześnie Min. Spraw wojskowych poleciło gen. Sikorskiemu przeprowadzenie studjów nad najnowszemi metodami wyszkolenia.

Inspekcja ministerska.

WARSZAWA, 13,VII. (Aw). Min. Przemysłu i Handlu p. Kucharski wyjechał w czwartek w celu dokonania oględzin salin wielickich i bocheńskich. P. Minister zwiedzi również kopalnie węgla w Brzeszczach i odbenzyniarnię drohobycką.

Dalszy los podatku majątkowego.

Minister Skarbu, p. Linde, zwołał wczoraj u siebie konferencję przedstawicieli stronnictw rządowych, w celu omówienia dalszych losów projektu ustawy o podatku majątkowym, wycofanym z komisji skarbowej.

Na konferencji tej nie osiągnięto porozumienia, pomimo że min. Linde wyraził gotowość uwzględnienia w projekcie ustawy postulatów wszystkich grup rządowych.

Jednakże sztuka ta p. Lindemu się nie udała, gdyż p. Jaroszyński przedstawiciel Dubadecji nie chciał pójść na żadne ustępstwa, a p. Kwiatkowski oświadczył w imieniu Chrz. Dem., że za najwłściwszy projekt ustawy o podatku majątkowym uważa właśnie wycofany przez rząd projekt p. Grabskiego.

Przedstawiciel Chrz. Dem. oświadczyć miał również, że stronnictwo jego raczej zrewiduje swój dotychczasowy stosunek do rządu, niż ustąpi w sprawie tego podatku.

Po takiem oświadczeniu p. Kwiatkowskiego powinno nastąpić zerwanie Chrz. Dem. z większością rządową, gdyż niema mowy o tem, aby druga strona ustąpiła. Wątpić wszakże należy, czy oświadczenie przedstawiciela klubu ks. Adamskiego by o szczere; przypuszczać raczej należy, że przeznaczone było do użyt ku zewnętrznego wobec wyborców.

W PRASIE.

Wychodzi w Warszawie już ósmy rok miesięcznik Rozwaga poświęcony idei zespolenia żydów z narodem polskim, założony przez jednego z najszlachetniejszych ludzi, idealistę najczystszej wody, d-ra Henryka Nusbauma. W zeszycie na czerwiec i lipiec r. b. rozważa raz jeszcze Rozwaga samą istotę antisemityzmu. Powołuje się najpierw na autora „Podstaw antysemityzmu w Polsce“ (1920), dzielącego antysemityzm na polityczny i gospodarczy:

„Na antysemityzm polityczny złożyły się: nadmierna ilość żydów względnie nieproporcjonalne zwiększenie się ludności żydowskiej po pogromach w Rosji, polityka rządu rosyjskiego, zmierzająca do wygrywania żydów przeciwko polakom w myśl zasady „divide et impera“, jak np. wprowadzenie do szkół żydowskich języka rosyjskiego jako wykładowego, co wzmacniało czynnik rusyfikacyjny w kraju; myśl o odrębnem państwie żydowskim w Palestynie, Argentynie lub Ugandzie; wreszcie w okresie późniejszym, gdy myśl o własnem państwie stawała się coraz bardziej nierealną — hasło autonomji narodowej, politycznej i kulturalno-oświatowej dla żydów w tych państwach, gdzie zamieszkują w zwartych masach. Stąd zrozumiała obrona narodu polskiego najpierw przed rusyfikacją, a następnie przed separatyzmem żydowskim, a jako reakcja — antysemityzm.

Jeśli zaś chodzi o istotę antysemityzmu gospodarczego — to sprowadza się on do następujących przyczyn: sama istota zawodu pośrednictwa, któremu tak licznie oddają się żydzi; rozwój przemysłu wielkorosyjskiego i jego konkurencja z naszym; w dalszym okresie zamknięcie rynku rosyjskiego dla naszej wytwórczości, co wywołało zwiększoną sprzedaż na rynkach krajowych, konkurencję pomiędzy handlem i rzemiosłem chrześcijańskim a żydowskim, stąd zaś bojkot ekonomiczny żydów pod postacią syndykatów rolniczych, organizacyj spółdzielczych, stąd hasło „swój do swego“, a często „swój do żyda po swoje“.“

Dorzuca od siebie Rozwaga antysermityzm trzeci: pseudoideowy.

„Skłaniają się nań — pisze — niechęć rasowa, stanowa, wyznaniowa i towarzyska; podświadome przekonanie o wyższości rasy; pogląd o rzekomo odrębnej etyce żydów w stosunku do nie-żydów. A wreszcie lęk... Jakaś dziwna psychoza ciemnych mas w stosunku do urojonej potęgi rzekomo solidarnego we wszystkiem żydowstwa. O ile Ahaswer żyd — wieczny tułacz, wywołuje wśród ciemnych mas żydowskich odruch sympatji, jako wyraz bólu żydów we wszechświecie po stracie Ojczyzny i przez to potęguje sentyment do własnego cierpienia, o tyle jako postać groźna i dumna wywołuje uczucie lęku u tych, do których w gościnę się zjawia. Straszenie małych dzieci od wczesnego dzieciństwa postacią żyda porywacza, który zabiera nieposłuszne maleństwa, wyrabia w psychice dziecka w stosunku do ogółu ludności żydowskiej uczucie lęku, które w miarę dojścia do lat przetwarza się w uczucie wyraźnej niechęci a nawet nienawiści.

Wreszcie wielki wpływ na istotę antysemityzmu posiada czynnik materjalistyczny. Na antysemityzm materjalistyczny składają się rozmaite przyczyny. A więc: świadomość o większym sprycie kupieckim, pracowitości w zawodzie rzemieślniczym i zdolności w zawodach wyzwolonych; przywiązanie rodzinne i większe poczucie obowiązku do ogniska domowego, co jest źródłem większego dobrobytu i silniejszego węzła rodzinnego; stosunkowo mniejsze spożycie alkoholu, które wpływa na większe zaufanie do żyda-pracobiorcy ze strony pracodawcy.

O ile czynniki polityczny i gospodarczy odgrywają rolę decydującą, gdy chodzi o zimne, rozumowe pojmowanie istoty antysemityzmu, o tyle czynniki pseudo-ideowy i materjalistyczny mają swe źródło w psychice szerokich mas“.

Ks. K. Baczkiewicz przypomina w Kurjerze Warszawskim opinję jeszcze z 1918 r. episkopatu polskiego w sprawie reformy rolnej. Zjazd ówczesny 25 biskupów wydał orędzie, w którem episkopat nasz stanął co do majątków kościelnych na stanowisku dobra państwa i narodu, bynajmniej nie żądając dla tych dóbr jakiegoś wyłącznego i uprzywilejowanego położenia i zachowania ich w całości, chodziło mu tylko o to, aby było uszanowane prawo własności Kościoła i aby były zabezpieczone cele, dla których pobożni przodkowie nasi czynili zapisy i tworzyli fundacje na rzecz Kościoła.

A celami temi były fundacje kościołów i klasztorów, zabezpieczenie odprawiania nabożeństw, konserwacji kościołów, klasztorów, grobów i t. d., utrzymanie duchowieństwa i służby kościelnej, zabezpieczenie bytu rozmaitych instytucyj i zakładów dla celów wyznaniowych, naukowych i dobroczynnych.

Słowem episkopat nasz stanął tylko na straży poszanowania prawa własności i poszanowania świętej woli testatorów.

Warszawski korespodent Czasu donosi:

„Wedle wiadomości pochodzących ze źródeł miarodajnych zanosi się w ministerstwie spraw zagranicznych na dość poważne zmiany. Minister jest zdecydowany obsadzić szereg stanowisk ludźmi wypróbowanymi pod względem partyjnym. Między innymi projektowaną jest w najbliższym czasie zmiana naczelnika biura prasowego i jego zastępcy. Również na placówkach dyplomatycznych zajdą poważne zmiany. Wogóle zaczyna się zaznaczać silny kurs uwzględniania partyjnych potrzeb. Jest to praktyka o tyle niebezpieczna, że każdy nowy rząd mógłby iść za tym przykładem, coby wywołało przy każdorazowem przesileniu zupełną dezorganizację w służbie dyplomatycznej i administracyjnej.“

Czwartkowe dzienniki warszawskie ogłosiły in extenso zakomunikowaną raz przecie prasie uchwałę gdańską Ligi Narodów.

P. Hołówko wrócił z wycieczki dziennikarzy naszych po państwach nadbaltyckich, i stwierdza tam przedewszystkiem znacznie większą już obecnie znajomość Polski. Wycieczki—pisze, dziennikarzy baltyckich, wojskowych, przemysłowców, uczonych zrobiły swoje,

Polska cieszy się w masach coraz większą sympatją, natomiast wpływy Polski w kołach rządzących, w sferach rządowych Finlandji, Estonji i Łotwy znacznie zmalały. Sojusz nasz z Francją wywołuje obawę, że Polska może być wciągnięta w wojnę z Niemcami, a w konsekwencji i z Rosją. Niemcy nie ustają zalewać państw baltyckich dowodzeniem, że Polska żywi wciąż i żywi zamiary zaborcze. Dowodzą i dowodzą, wbijają w głowę finlandczykom, estom, łotyszom, że Polska dla zabezpieczenia Wilna wcześniej czy później—zajmie Litwę Kowieńską.

P. Hołówko podkreśla niewygasłe germanofilstwo Finlandji. Przypuszcza, że Finlandja nie wejdzie w ścisły sojusz z Estonją, Łotwą i Litwą, któreby utworzyły blok—bez Finlandji. Idea tegó właśnie bloku jest bardzo dziś popularna nad Baltykiem. Ale Łotwa i Estonja rozumieją, że tylko w łączności z Litwą będą stanowić pewną całość i siłę polityczną, z którą wszyscy będą musieli liczyć się. Jeśli dotychczas tego sojuszu nie było, to ze względu na Polskę i jej spór o Wilno. Obecnie jednak zachodzą dwa nowe momenty. Z jednej strony Wilno jest już w granicach Polski na mocy uznania Rady Ambasadorów. A więc Estonja i Łotwa uważają tę sprawę za przesądzoną. Pozatem, jak mogłem zorjentować się z dość dobrych źródeł, opinja litewska zaczyna powoli godzić się z utratą Wilna. W ten sposób sprawa Wileńszczyzny już nie będzie przeszkodą w zbliżeniu się Łotwy i Estonji do Litwy.

Nie ulega wątpliwości, że musimy zabezpieczyć sobie nasze interesy ekonomiczne w Kłajpedzie i na Niemnie. Ale możemy to zrobić w porozumieniu z Litwinami, a nie wbrew nim. Litwini dużo mogą dać nam dobrowolnie, jeśli poprzemy ich interesy w Kłajpedzie—jeśli dopomożemy im ograniczyć wpływ na Kłajpedę wielkich mocarstw, eksploatujących nas wszystkich. Mocne usadowienie się Litwinów w Kłajpedzie odwróci ich uwagę od Wilna.

Dlatego moment rokowań w Paryżu w sprawie Kłajpedy winien być wyzyskany przez nas, jako punkt wyjścia z obecnego ślepego zaułka, w którym znalazł się nasz stosunek z Litwą, a który zabójczo oddziaływa na całokształt naszych stosunków i wpływów na Wschodzie Europy.

Bez Litwy niema sojuszu państw baltyckich. Bez Polski sojusz państw baltyckich jest skazany na wieczny strach likwidacji go na rzecz Niemiec i Rosji, co byłoby straszliwym ciosem dla Polski.

Tak pisze p. Hołówko. Co głowa—to inny rozum.

Lector.

Raport w sprawie Gdańska p. Quinonesa de Leon.

Rada Ligi Narodów zapoznała się z notą jego Ekscelencji pana Ministra spraw zagranicznych Polski z dnia 20 czerwca 1923 roku, odnoszącą się do całokształtu spraw spornych, powstałych między Polską a Gdańskiem, zbadała również notę Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku z dnia 4 czerwca — 1923 roku, dotyczącą sprawy kompetencji Wysokiego Komisarza i związanych z nią spraw, jak również list prezydenta senatu wolnego miasta Gdańska z dn. 1 lipca 1923 roku, zawierający uwagi dotyczące noty ministra spraw zagranicznych Polski, pozatem Rada Ligi Narodów na zebraniu swem dn. 4 lipca 1923 r. wysłuchała ustnych wyjaśnień zarówno Wysokiego Komisarza, jak i przedstawicieli Polski i Gdańska.

Sądzę, że Rada Narodów zgodzi się ze mną, iż pragnie zapewnić rząd polski o swej życzliwości dla rozwoju stosunków między Rzeczypospolitą Polską a wolnym miastem Gdańskiem, oraz o swem gorącem życzeniu całkowitego urzeczywistnienia słusznych żądań Polski. Rada Ligi Narodów tak samo jak dotychczas, jest stanowczo zdecydowana zapewnić poszanowanie praw Polski przez wolne miasto Gdańsk, zgodnie z traktatami bez naruszenia statutu wolnego miasta. Rozwój życia ekonomicznego Polski witany jest przez wszystkich członków Ligi Narodów z radością. Rada Ligi zdaje sobie doskonale sprawę z konieczności jaką są dla Polski obok wewnętrznego rozwoju jej życia ekonomicznego również środki jej handlu zagranicznego i swobodny dostęp do morza przez wolne miasto Gdańsk. Rada Ligi Narodów pragnie, aby wszelkie zagadnienia istniejące między wolnem miastem a Polską były wzięte pod rozwagę z punktu widzenia wspólnego interesu Polski i wolnego miasta.

Przyszłość Gdańska jest ściśle związana z przyszłością Polski, a wszelka rozbieżność między Gdańskiem a Polską win-

Z listów rezerwisty.

Kochana! Pisałem Ci już o iście polskim wdzięku tego uroczyska, w którem srebrna melancholja przysłuchuje się w blasku księżyca słowiczym trelom i gdzie ja z rozkazu Min. Spr. Wojsk, spędzam czas na ćwiczeniu się w cnotach żołnierskich. Dworek ten, poetyzujący cichaczem nocą, w dzień staje się wysoce prozaiczny, gwarny, szorstki, rubaszny, żołnierski. Krzykliwy jest temwięcej, że wraz z mojem przybyciem rozpoczęło się szkolenie rezerwistów.

Ta ostatnia nazwa wymaga pewnego objaśnienia. Normalnie w armjach rezerwistami zwą się ci, którzy odbyli swoją powinność wojskową w czasie pokoju lub podczas wojny, u nas jednak, wskutek wojny właśnie i krótkiego istnienia naszej państwowości, jest tu na Kresach bardzo wielu takich, którzy należą do rocznika rezerwy, mimo, że w wojsku nigdy nie służyli.

Tak więc dziwnym trafem, czy też naturalnym biegiem wypadków, przydzielono nam do szwadronu 60 takich rezerwistów-rekrutów na sześciotygodniowe ćwiczenia. Przesadzam może trochę, gdyż kilku z nich, przemienionych cokolwiek gwałtem i z ogromnym pośpiechem w obrońców Ojczyzny w którymś tam roku wojny, strzelało niewątpliwie Panu Bogu w błękitne okna, dwaj czy trzej w roli skromniejszej, popędzali konie w taborach, a jeden nawet służył krótko, — jak twierdził — w pułku rosyjskich huzarów.

To ostatnie twierdzenie traktowali podoficerowie, zdecydowani pesymiści w takich razach, z wielkim sceptyzmem, co było o tyle usprawiedliwione, że rzekomy huzar siedział na koniu tak niepewnie jak, nasz minister skarbu w swoim fotelu, w dniu, kiedy dolar osiągnął kurs 160 tysięcy. W krótkim też czasie powiedzenie „te huzar“, jako upomnienie na maneżu dla owego nieszczęśnika zawierało w sobie nieopisaną moc ironji i brzmiało jak najcięższa obelga

Rzecz prosta, że z takiego, obiecującego zresztą materjału, nie można było w przeciągu sześciu tygodni uczynić przyzwoitych ułanów. Z równym skutkiem możnaby usiłować przygotować ich w tym czasie do doktoratu filozofji. Niemniej jednak, przeszkolenie choć skrócone, postępowało raźnie. Podoficerowie krzyczeli, wrzeszczeli, ryczeli, przeklinali, wyklinali, grozili, błagali, tłomaczyli, wyjaśniali, wogóle przemawiali do rozumu, strzępiąc sobie gęby od rana do nocy. Skutek choć powolny był widoczny, gdyż rezerwiści z każdym dniem nabierali ułańskich manier, fasonu i wogóle żołnierskiej ogłady.

Tak sprawy stały, kiedy rozeszły się głuche i wysoce niepokojące pogłoski o nastąpić mającym przeglądzie generała-inspektora kawalerji. Zapowiedziany przez dowódcę przegląd pułku zdawał się je potwierdzać. Wobec tego zarzuciłem zupełnie lekturę nowej powieści dziwnej spółki Schiller - Ewers, uprawianej w godzinach pozasłużbowych, i poświęciłem cały czas wolny studjom regulaminu.

Regulamin stanowi niejako skondensowaną mądrość wojskową i pisany jest dla ludzi roztropnych, o czem, nawiasem mówiąc, pewna część wojskowych nie ma najmniejszego pojęcia. Opanowanie go zupełne nie jest rzeczą łatwą i wymaga dłuższego czasu. Ponieważ nie znałem go kompletnie, gdyż dopiero w r. 1922 został wprowadzony, zapoznałem się z nim dość pośpiesznie i powierzchownie.

W dniu przeglądu pułkowego jechałem na plac ćwiczeń w nastroju mocno niepewnym. W wojsku wynik takiego przeglądu zależy w wysokim stopniu od humoru tego, przed którym się odbywa, a trudno było przypuszczać, by dowódca pułku był w dobrym humorze, skoro za parę dni miał oglądać jego owieczki generał-inspektor kawalerji. Tylko człowiek w wysokim stopniu lekkomyślny i niefrasobliwy mógłby tu być w dobrym humorze, a tacy ludzie nie zostają znowu dowódcami pułków.

Tak rozumując—nie bez słuszności—siedziałem spokojny, bezmiernie obojętny i fatalistycznie zdany na bieg wypadków, gdy na komendy „Szable w dłoń“, „Prezentuj broń i „W prawo patrz!“ kilkaset szabel wyleciało z pochew „niby wstęga błyskawicy“ — jakby to pięknie napisał Or-Ot, a cały pułk utkwił oczy w dowódcę, który krótkem galopem przejeżdżając przed frontem, witał szwadrony.

Ledwie się ta ceremonja skończyła, ujawniło się, że hipotezy moje czynione w duchu co do humoru dowódcy pułku znajdują pełne potwierdzenie.

„Dlaczego pan rotmistrz nie ma temblaka?“—krzyknął pułkownik, zatrzymując się przed naszym szwadronem. Było to pytanie zupełnie retoryczne i nie wymagające odpowiedzi, ponieważ rotmistrz zasadniczo powinien i musiał mieć temblak, a nie miał go dlatego, że wracając z konkursów hipicznych w Warszawie, zostawił swą oficerską szablę w wagonie, którym podróżował jego koń. Ponieważ nie jest u nas w zwyczaju, by koni wozić „expressami“, więc nieszczęsny temblak spokojnie tkwił w wagonie, nieświadomy z pewnością, iż mówi się o nim na przeglądzie. W szwadronie przyczepiono mu do siodła szablę zwykłą, na nieszczęście bez temblaka, co niezbyt bystre oko dowódcy rychło dostrzegło.

Milczał więc rotmistrz w sercu widocznie uczuwając skruchę i uznając swą winę, kiedy dowódca pułku, spojrzawszy na mnie, rzucił pytanie drugie:

„A dlaczego pan porucznik ma?“

I to pytanie było jeszcze bardziej retoryczne i na szczęście również nie wymagało odpowiedzi. Rzuciłem rezem prawego oka na rękojeść trzymanej w ręku szabli i z głęboką radością stwierdziłam, że temblak na niej wisi.

Nie czekając odpowiedzi pułkownik pojechał stępem dalej, wytykając po drodze to i owo. Teraz nastąpiły ćwiczenia poszczególnych szwadronów.

Mój był pierwszy. Parominutową przerwę podczas przesiodływania wyzyskał jeden z podoficerów do wygłoszenia paru płomiennych uwag ogólnych dla podniesienia ducha i wzniecenia zapału w wystraszonych rekruckich sercach. Za mojemi plecyma słyszałem słowa przytłumione i cokolwiek ryczące, ale bardzo wyraźne i niedwuznaczne. „Ludzie!—mówił podoficer, używając tej ogólnej nazwy widocznie dla podkreślenia powagi chwili oraz faktu, że mówi do rekrutów, a nie do starych ułanów—„Ludzie! Byki zatracone, kaliki i ofermy! Niech mi każdy pilnuje się jak należy, i uważa sakramencko, bo jak dobrze zrobisz swoje, to dam ci święty spokój do końca i będziesz odpoczywał jak w raju, ale niech mi który zrobi źle, albo — nie daj Boże—zleci z konia na mordę, to lepiej żeby go odrazu szlag trafił, bo dam mu taką szkołę, że skona dziesięć razy“.

Słów tych wypowiedzianych w skupieniu i z ponurą powagą słuchali „ludzie“ z należytem nabożeństwem, w myśli sobie ważąc ową różnicę między odpoczynkiem „jak w raju“ i dziesięciokrotnem konaniem. Za chwilę wyjechali wszyscy na maneż, gdzie w środku przechadzał się dowódca pułku groźny i milczący, rzucając komenderującemu swoje życzenia w formie komendy. Po dobyciu szabel i stępie nastąpił kłus ćwiczebny, potem kłus. Szło nieźle. Z solidarnością zwykłą w takich wypadkach gorąco pragnąłem, by wszystko poszło dobrze, to też niemal z przerażeniem obserwowałem ułana Kozła, którego anglezowanie przypominało żywo próby wzlotów młodej wrony, przyczem ręce zastępowały skrzydła. Teraz nadszedł punkt kulminacyjny. „Galopem“ rzucił pułkownik. Usłyszałem komendę: „Ćwiczebnym galopem—marsz“ i przymknąłem na chwilę oczy. Otworzywszy je ujrzałem, że wszystko galopuje wcale znośnie. Jeszcze minuta, pół, bez zmiany i krytyczny moment minął szczęśliwie.

Nastąpiły popisy innych szwadronów, potem skoki, rąbanie łóz. Dowódca pułku rzucał tylko krótkie uwagi, i przechadzał się poważny i surowy, niby bohater tragedji, któremu dyrektor na godzinę przed przedstawieniem odmówił kategorycznie zaliczki.

Odprawa oficerska zakończyła ćwiczenia. Omówiono błędy i braki.

Przewidywany dzień inspekcji zbliża się nieuchronnie. Odbyło się kilka ćwiczeń całego pułku. W następnym liście będę już mógł zdać ci sprawę z przeglądu generała, jeżeli pióro nie zadrży przed tym opisem.

Tymczasem tęsknię.

W bezsennych nocach twojej twarzy szukają oczy półprzytomne.

Nie... To są blagi z zakresu „pseudoliterackich“.

Sen mam znakomity. Więc tylko do widzenia.

Twój

Wel.

na zniknąć przez wspólny wysiłek w celu zrozumienia się i połączenia we wspólnej pracy na rzecz rozwoju portu gdańskiego ku obopólnej wielkiej korzyści. Władze wolnego miasta będą niewątpliwie (!) starały się uniknąć wszelkich powodów do uzasadnionych skarg Polski na ich stanowisko. Nie chciałbym aby ta uwaga była zrozumiana jako krytyka stanowiska zajętego dotychczas przez wolne miasto uważam jednak za konieczne, aby Rada Ligi wypowiedziała się jasno za zbliżeniem między wolnem miastem a Polską. Tylko w tych warunkach prawa Polski mogą być w pełni wykonane, a interesy wolnego miasta zupełnie zabezpieczone.

Wielka liczba spornych spraw między Polską a wolnem miastem Gdańskiem została już załatwiona bądź w drodze bezpośredniego obustronnego układu, bądź też przez decyzję Rady Ligi Narodów. Pewna liczba spraw spornych, niezałatwionych jeszcze ostatecznie, badana jest obecnie przez Wysokiego Komisarza, albo też jest przedstawiona Radzie Ligi na skutek rekursu jednej lub drugiej strony.

Nota polska z dnia 20 czerwca zawiadamia nas o powszechnem ujemnem wrażeniu, które budzi sprawa załatwienia całości kwestyj spornych będących w zawieszeniu. Aby zaradzić temu stanowi rzeczy pozwalam sobie zaproponować, aby Rada Ligi zaleciła zarówno Polsce, jak wolnemu miastu, ażeby przedłożyły Wysokiemu Komisarzowi bez zwłoki, zgodnie z procedurą przewidzianą przez traktaty, wszelkie poważne sporne kwestje, które w ich mniemaniu jeszcze istnieją.

Rada Ligi będzie jak dotychczas, zawsze gotowa natychmiast zbadać okoliczności każdej sprawy, która będzie jej przedłożona o ile uprzednio była badana przez Wysokiego Komisarza. Mógłbym może podsunąć także myśl. aby generalny sekretarz Ligi Narodów zechciał poinformować Wysokiego Komisarza że ma on do swej dyspozycji cały aparat techniczny Sekretarjatu Ligi Narodów, oraz że mogą z niego korzystać obie strony dla rokowań, któreby się mogły odbywać pod auspicjami Wysokiego Komisarza. Taka współpraca byłaby szczególniej pożyteczna wtedy, gdyby Wysoki Komisarz pragnął odesłać pewne sprawy bezpośrednio do Rady Ligi na zasadzie art. 39 konwencji z 9 listopada 1920 roku. W tym wypadku możliwie iż zaproponowałby on obu stronom przeniesienie miejsca rokowań, lub też pewnej ich części do Genewy, zaś Rada Ligi mogłaby następnie, podczas najbliższej sesji swej, roztrzygnąć sprawy sporne, będące jeszcze w zawieszeniu, a należy z ufnością przypuszczać, że w przyszłości wiele przyczyn nieporozumień zostanie w ten sposób usuniętych, a grunt dla bliskiej i owocnej współpracy między Polską a Gdańskiem zostanie przygotowany, jak chcą tego istniejące traktaty.

Zbędnem byłoby podkreślać doniosłość osiągnięcia tego szczęśliwego rezultatu, którego jednakowo pragną Rada Ligi Narodów. oraz rządy Polski i w. m. Gdańska. Nic nie powinno się stać, coby mogło zaszkodzić załatwieniu nieporozumień na tej drodze, jestem najmocniej przekonany, że skoro raz całość tego problematu zostanie postawiona, to obydwa zainteresowane rządy będą usiłowały pomóc nam oczyścić teren i niedopuścić do tego, aby mogły powstać nowe źródła konfliktów, któreby zatruły atmosferę i jeszcze bardziej utrudniły osiągnięcie zgody, do której Liga Narodów tak bardzo pragnie doprowadzić.

W sprawach Gdańska nie wydaje mi się koniecznym zastanawiać się obecnie nad niektóremi kwestjami, poruszonemi przez Wysokiego Komisarza. lub przez rząd polski, kwestjami o znaczeniu ogólniejszem, które nie są związane z poszczególnemi spornemi zagadnieniami.

W pierwszym rzędzie chodziłoby o to, by sobie zdać dokładnie sprawę, jaki jest stosunek pomiędzy art. 104 traktatu Wersalskiego—a konwencją zawartą w Paryżu 9 listopada 1920 roku—stanowi podstawę prawną, zupełnie ważną dla stosunków między Gdańskiem a Polską. W razie wątpliwości w interpretacji jakiejkolwiek klauzuli tej konwencji można odwołać się do art 104 traktatu Wersalskiego, na podstawie którego została zawarta konwencja. Jeżeli dobrze zrozumiałem, to przedstawiciel polski przy wymianie zdań, jaka miała miejsce na zebraniu Ligi dn. 1 b. m., zdaje się skłaniać do tego poglądu.

O ile chodzi o sprawę kompetencji Wysokiego Komisarza—to uważam, że to sprawa nadzwyczaj subtelna, o, której niechciałbym już teraz wydawać ostatecznego sądu. Wydaje mi się, że Wysoki Komisarz winien w zasadzie sam w każdej sprawie osądzić, czy jest kompetentny do rozstrzygania danego nieporozumienia między Gdańskiem a Polską. Sformułowanie artykułu 103 traktatu Wersalskiego i art. 39 Konwencji z dn. 9 listopada 1920 roku jest bardzo szerokie i uważam, że w praktyce możnaby je poniekąd sprecyzować tak, aby uniknąć powodu mieszania się Wysokiego Komisarza do spraw, które winny być zastrzeżone dla kompetencji rządów krajowych.

Jeżeli w jakimkolwiek wypadku jedna ze stron uważa, że powinna zakwestjonować kompetencję Wysokiego Komisarza, to będzie miała możność odnieść się w tej sprawie do Rady Ligi. W tych warunkach nie uważam zupełnie za konieczne starać się obecnie o ogólne sprecyzowanie tej sprawy. W podobny sposób zapatruję się i na sprawę podniesioną przez Wysokiego Komisarza, a dotyczącą procedury, której należy się trzymać podczas dyskusyj, toczonych wobec niego przez obie strony w celu załatwienia jakiegoś nieporozumienia.

Wysoki Komisarz zwraca uwagę Rady, że istniejące traktaty nie mówią nic o metodzie, jaka ma być użyta dla prowadzenia tych dyskusji i że wobec tego jemu przypada w udziale jej określenie, zawiadamia też, że będzie nadal porozumiewać się z przedstawicielami obu stron w sprawie oznaczenia daty i godz. zebrań, które uzna za potrzebne dla rokowania między niemi, albo też dla poinformowania się samemu o wszystkich szczegółach, dotyczących nieporozumień, zaszłych między dwoma rządami.

Z dokumentów, które mamy przed sobą wynika, że przedstawiciel Polski w Gdańsku oświadczył gotowość dostarczenia osobiście lub przez zastępcę wszelkich ustnych lub pisemnych wyjaśnień, któreby Wysokiemu Komisarzowi były potrzebne. Oświadczył też gotowność wzięcia udziału we wszystkich konferencjach, zwoływanych przez Wysokiego Komisarzr i po uprzedniem porozumieniu się z nim o celowości tych zebrań i ich porządku dziennym. Nie sądzę by różnie odcieni między opinją wyrażoną przez Wysokiego Komisarza i deklaracją przedstawiciela Polski w Gdańsku miała duże znaczenie. Wydaje się mi, że zaostrzony chwilowo stosunek między Gdańskiem a Polską wpłynął na pewne zastrzeżenia w stanowisku przedstawiciela Polskl. O ile chodzi o spotkanie się z przedstawicielem gdańskim u Wysokiego Komisarza mam nadzieję że żadne nowe trudności nie wyłonią się w tej kwestji probeduralnej i jestem przekonany że Wysoki Komisarz nie napotka trudności w zebraniu obu stron. W razie potrzeby dla osiągnięcia ich współpracy mam zaszczyt przedstawić Radzie Ligi następującą rezolucję:

Rada Ligi Narodów przyjmuje niniejszym raport i poleca aby kopje jego zostały przez Sekretarza Generalnego wysłane rządowi polskiemu i gdańskiemu, jak również Wysokiemu Komisarzowi Ligi Narodów w Gdańsku.

Stanowisko Polaków w Sejmie kowieńskim.

(Komunikat Wileńskiego Biura Informacyjnego)

W dyskusji nad deklaracją Prezesa Gabinetu Ministrów zabrał głos przedstawiciel polskiej frakcji w sejmie, poseł W. Budzyński, który oświadczył co następuje:

W sprawach ogólno państwowych będziemy popierali te usiłowania, które będą istotnie zadośćczyniły koniecznościom państwowym. Widząc atoli w podniesieniu życia ekonomicznego wogóle, z cofającej się kultury rolniczej kraju w szczególności, naczelną, a bodaj najistotniejszą podstawę niepodległości Litwy na przyszłość będziemy wspierali wszelkie usiłowania, które tej potrzebie kraju będą odpowiadały, Popierać też będziemy jedynie takie wysiłki, które nie efekt dnia dzisiejszego, lecz dobrze zrozumiały interes gospodarczy w kraju w dalszej perspektywie mieć będą na względzie. W dziedzinie spraw narodowych, dotyczących nas jako polskiej mniejszości narodowej w Litwie, będziemy, wzamian za obowiązki i ciężary wobec kraju ponoszone, żądali i żądań swych dochodzili, by wszelkie skrępowanie, upośledzenia i krzywdy, które dotychczas ludności polskiej w Litwie dotyczyły, były usunięte, a zostały jej natomiast udostępnione wszelkie prawa przez Konstytucję zapewnione, bez jakichkolwiek różnic w stosunku do poszczególnych mniejszości narodowych. Potrzeba autonomji narodowej dla ludności polskiej Litwy dojrzała już oddawna, stanowiąc naczelny nasz postulat, który czeka niezwłocznego zaspokojenia. Mam zaszczyt podkreślić, że na przyszłość popierać będziemy nowy Gabinet Ministrów pod warunkiem niezwłocznego realizowania przezeń pozytywnych obietnic, wyrażonych w deklaracji Pana Prezesa Ministrów pod adresem mniejszości narodowych, nie czyniąc pomiędzy niemi żadnych różnic". W głosowaniu nad udzieleniem votum ufności nowemu Gabinetowi za udzieleniem głosował cały sejm z wyjątkiem posłów Socjalnej Demokracji, którzy w liczbie 2 obecnych na sali obrad od głosowania się wstrzymali.

Pół-urzędowe „Echo" kowieńskie omawiając oświadczenie polaków w litewskim sejmie, pisze co następuje: „Pierwszy raz w ciągu całego okres trwania litewskiego parlamentu polscy posłowie w sejmie głosowali za votum ufności dla nowego Gabinetu. Stanowisko polskie wysoce symptomatyczne, ale bynajmniej nie w znaczeniu „otrzeźwienia miejscowego polskiego społeczeństwa, a całkiem osobliwe. Nie słyszeliśmy jeszcze od posłów polskich o wyrzeczeniu się wszechpolskiej polityki, naodwrót, słowa Seydy i deklaracji polaków w sejmie litewskim brzmią jednakowo, Dlaczego to? Dlaczego prasa polska tak uprzejmie się zaleca, tkk po przyjacielsku zwraca się do Litwy? Dlaczego posłowie polacy głosowali za votum ufności dla nowego rządu? Dlaczego że na porządku dnia politycznego znowu jest kwestja Kłajpedy, znowu może powstać kwestja wileńska w związku z rozstrzyganiem Wschodnio-Europejskiego problomu. W związku ze sprawami temi powstaje możliwość dalszych wzajemnych stosunków między Polską a Litwą Jak widzimy nawet najlojalniejsze stanowisko Polaków nie powstrzymało litwinów od tendencyjnego i fałszywego oswietlenia.

Okradzenie archikatedry Gnieznieńskiej.

POZNAŃ. 12. VII. (PAT). Pisma donoszą z Gniezna, że wczoraj po południu dokonano tam olbrzymiej kradzieży w archikatedrze gnieźnieńskiej. Złodzieje pod pozorem zwiedzania okradli doszczętnie skarbiec, między innemi skradziono 7 kielichów złotych, monstrancję złotą wysadzaną 60 szafirami, relikwiarz złoto-srebrny z głową Sw. Wojciecha. Wartość skradzionych przedmiotów oceniają na 200 miljonów marek w złocie, wartość historyczna jest bez ceny. Aresztowano kościelnego, który dowiedział się o kradzieży i natychmiast doniósł policji. O godz. 18 zarządzono śledztwo. W mieście poruszenie i przygnębienie.

WARSZAWA. 13. VII. (Aw). O świętokradztwie w katedrze gnieznieńskiej dowiadujemy się szczegółów: Ze skarbca zostały skradzione relikwiarz z głową św. Wojciecha, 7 kielichów złotych i monstrację wagi 5 kilogramów, wysadzoną 200 brylantami. Wszelkie dane wskazują, że kradzieży dokonali zawodowi kasiarze.

Mowy Baldwina i Curzona.

LIEAFIELD. 13, VII. (PAT). Wczoraj Baldwin w Izbie Gmin a Curzon w Izbie Lordów wygłosili identyczne oświadczenia w sprawie odszkodowań i okupacji Ruhry, Baldwin oświadczył, iż należy podkreślić, że między mocarstwami zainteresowanemi niema różnicy zdań, różnią się jedynie w sposobach i metodach osiągnięcia ostatecznych celów. Anglja będzie stanowczo domagała się od Niemiec wypełnienia zobowiązań, jednak nie żąda więcej niż dać mogą. Okupację Rhury od początku uważa za niewłaściwą. Mimo że proponowany przez Anglję w styczniu plan został odrzucony zachowaliśmy uczucie najszczerszej lojalności dla naszych sojuszników. Sojusznicy nasi otrzymują od Niemiec mniej niżby mogli, jednocześnie ekonomicznie rujnując Niemcy. Rezultaty tego stanu rzeczy widocznie są na całym świecie. Przejawia się to w spadku walut i powiększeniu rzeszy bezrobotnych. W końcu przemówienia wysuwa mówca trzy zasadnicze tezy: 1) jaknajszybsze zakończenie ostrego konfliktu, 2) zniesienie okupacji, 3) danie możności dłużnikowi uiszczenia zobowiązań po skonstantowaniu jego zdolności płatniczej. Balwin uzależnia trwałość pokoju i odbudowę Europy do definitywnego załatwienia kwestji odszkodowań, oraz sprawy długów międzysojuszniczych i od zapewnienia równo wagi politycznej w Europie. Omawiając propozycję Niemiec premjer powiadział" „Niemcy 7 czerwca proponowały zwołanie komisji eksportów dla określenia zdolności płatniczych Niemiec. Nota dawała pewne kontretne gwarancję. Jesteśmy gotowi wypracować odpowiedź na wspomnianą notę i przedstawić tekst odpowiedzi do aprobaty sojuszników". Kończąc Baldwin stwierdza, iż między punktem widzenia Anglji i sojuszników niema różnic zasadniczych, Ostatecznym celem rządu angielskiego jest wspólna z sojusznikami akcja zmierzająca do pacyfikacji i odrodzenia gospodarczego Europy.

KRONIKA.

WILEŃSKA.

— **Ruch emigracyjny.** Jak się dowiadujemy z Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy, chętnych na wyjazd zagranicę, szczególniej do Stanów Zjednoczonych, Brazylji, Kanady naogół zgłasza się dość dużo, jednakże bardzo mała ilość ze zgłaszających się może wyjechać, dlatego iż większość z nich nie posiada odpowiednich warunków, a mianowicie stoją temu na przeszkodzie pewna ilość pieniędzy w walucie obcej, którą emigrant winien koniecznie posiadać, oraz cały szereg względów natury formalnej. Tylko wyjazd do Francji dla górników, którzy się wykażą odpowiedniemi świadectwami, może być względnie łatwo uskuteczniony. W najbliższym czasie P.U.P.P. spodziewa się większego zapotrzebowania robotników do Francji bez wymagania koniecznych kwalifikacyj jak obecnie. (A.w.)

— **Pobyt redaktora „Forward" w Wilnie** Redaktor największego żydowskiego pisma w Ameryce, liczącego 500.000 prenumeratorów i posiadającego własny 14-to piętrowy dom w New-Jorku, bawi obecnie w Wilnie, w miejscu swego urodzenia. Redaktor Kogan wyemigrował z Wilna przed 40 laty.

— **Bajadera w odmianie.** W tych dniach na scenie teatru „Palace" ukaże się operetka Kalmana „Bajadera" w przekładzie na język żydowski M. Brodeszona. Operetką tą rozpoczyna swe występy Łódzka trupa operetkowa „Skader".

— **Pan A. G. Jonsson** Zechce odebrać pokwitowanie z ubezpieczenia na życie nadesłane omyłkowo ze Sztokholmu p. K. Bukowskiemu (Zawalna 30).

TEATR i MUZYKA.

— **Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Dziś i codziennie przy szczelnie zapełnionej widowni piękna operetka Benatzky'ego „Japonka", która dzięki melodyjnej muzyce i ciekawej — subtelnej treści zdobyła sobie wielkie uznanie.

Talent występującej gościnnie p. Walerji Dobosz-Markowskiej wysuwa się na czoło wykonawców Japonki. Świetna wodewilistka, która zostawiła po sobie niezapomniane wspomnienia w Bajaderze, i tu zdobyła należny sukces. Rolę „Japonki" gra utalentowana śpiewaczka operowa p. Irena Larar w otoczeniu p. Dowmuntowej. Bielicza, Marjańskiego, Szuberta, Uhla i Dowmunta, który operetkę reżyserował.

Ekscentryczne tańce w świetnym wykonaniu primabaleriny Makarowej i baletmistrza Luzińskiego oraz pomysłowy „Fox-trott a la Jazz Band w wykonaniu p. Dobosz-Markowskiej i p. Bielicza budzą ogólny zachwyt. Dodać należy, że orkiestrą kieruje kapelmistrz tej miary co p. M. Kochanowski. Niebawem na scenie teatru Letniego publiczność wileńska będzie mogła podziwiać najsławniejszego amanta i króla operetki polskiej p. Józefa Redo. Występy znakomitego artysty rozpoczynają się w poniedziałek dn. 16 b. m.

— **Teatr Polski.** W dalszym ciągu wystawia ogromnie interesującą „sprawę kryminalną, „Wierę Mircewę" Urwancowa, która od pierwsze, do ostatniej sceny przykuwa uwagę widza tak niezwykłą koncepcją jak świetną, zupełnie niepowszednią grą artystów z pp. Bohdańską, Jasińską, Kurnakowiczem, Wyrwicz-Wichrowskim, Sawickim, Kijowskim, Vorbrodtem na czele.

— **Komunikat koncertowy.** Koncerty Symfoniczne w ogrodzie Bernardyńskim.

Dziś wieczorem odbędzie się wielki koncert orkiestry symfonicznej pod dyr. Jana Mackiewicza z udziałem primadonny opery Warszawskiej Jadwigi Krużanki. Pani Krużanka śpiewać będzie z akompanjamentem orkiestry arje z oper „Halka" — Moniuszki, „Tosca" „Madame Boutterfly" Pucciniego i „Żydówka" Halevy. Solo na wiolonczeli znakomitą serenadę Drigo odegra Franciszek Tchorz. Programu dopełnią wykonane przez orkiestrę utwory: Beethoven — uwertura „Coriolann Gillet walc Loin du bal i uwertura „Wesele Figaro" Mozarta.

— **Boy Żeleński.** Opuszcza z końcem sezonu stanowisko dyrektora artystyczno-literackiego w Teatrze Polskim Szyfmana i zacznie pisać stałe recenzje teatralne w „Kurjerze Polskim". Szczerze można się cieszyć z tego obrotu rzeczy. Cenniejsze jest o wiele to, co Boy napisze, niż to co „wyorze" w teatrze Polskim. A p: Szyfman da sobie doskonaje radę przy pomocy innego współdyrektora.

WYPADKI i KRADZIEŻE

— **„Miła kąpiel".** Wincentemu Bielskiemu (Białystok) podczas kąpieli na brzegu Wilji skradziono kamasze, kapelusz, ubranie oraz 1 miljon 500 tys. mk. gotówką.

— **Śmierć pod kołami pociągu.** Na stacji osobowej w Wilnie za mostem Ostrobramskim trafił pod koła parowozu Nr. 4255 kolejarz drużyny konduktorskiej 35 letni Bolesław Okuszko, ponosząc śmierć na miejscu. Zwłoki przywieziono do szpitala św. Jakóba.

— **Pożar.** W miasteczku Rudziszkach na przedmieściu wybuchł pożar w czasie którego spalił się dom mieszkalny należący do Emilji Nasznelisowej. Pożar powstal od źle wyczyszczonych kominów.

— **Topielcy.** Dn. 9 b. m. utonął w jeziorze Landwarowskim 24 letni Michał Kurpis (Wilno W. Stefańska 29). Trupa z wody nie wydobyto.

Dn. 10 b. m. w czasie kąpieli utonął w Wilejce Władysław Giryłowicz (Witoldowa 47). Zwłoki topielca leżą na brzegu rzeki.

Dn, 11 b. m. utonął 18-o letni Władysław Bałonis (Soleczniki gm. Rudomińskiej.)

— **Podwójne samobójstwo** Dn. 13 b.m. otruła się octową esencją poczem powiesiła się 29 letnia Hinda Sterezno (Mickiewicza 60) Wezwany na miejsce wypadku lekarz pogotowia odwiózł desperatkę w stanie ciężkim do szpitala św. Jakóba. Przyczyna samobójstwa rozpacz, iż straciła na kupnie obcej waluty.

— **Gniazdo strajkujących.** Dn. 13 b. m. żastrajkowała służba na cmentarzu żydowskim, żądając podwyżki płacy zarobkowej o 150 proc.

TEATR POLSKI (Lutnia)
dziś „Wiera Mircewa"
L. Urwancowa. Sprawa kryminalna w 4 aktach.
we wtorek 17.VII. koncert tańców plastycznych H. Łaszkiewiczowej,

TEATR LETNI (Ogród Bernardyński)
dziś „JAPONKA" operetka Benatzky'ego.
występy p. Dobosz-Markowskiej i Larar.
Pocz. o godz. 8 wiecz

Z Kowieńszczyzny.

Podstawy żądań polskich w Kownie.

Omawiając politykę rządu w stosunku do mniejszości narodowościowych Galwanowski w swej deklaracji powołał się na paragrafy 73 i 74 konstytucji litewskiej. Paragrafy te brzmią:

§ 73 „Mniejszości narodowe obywateli kraju stanowiące znaczną część ludności mają prawo autonomicznie zarządzać w granicach ustawą zakreślonych, swemi sprawami z dziedziny kultury narodowej: oświaty ludowej, dobroczynności, wzajemnej pomocy. W tym celu wybierają one w sposób ustawą przewidziany organa przedstawicielskie."

§ 74. „Wspomniane w § 73-m mniejszości narodowe mają prawo na podstawie stosownych ustaw nakładać na swych rodaków podatki na cele kultury narodowej i korzystają z przynależnej im części sum wyznaczonych przez państwo i samorządy na cele oświaty i dobroczynności, o ile państwowe i samorządowe instytucje nie zadawalniają ich w tej dziedzinie".

W stosunku do ludności polskiej pomimo swego istnienia paragrafy te dotychczas stosowane nie były.

Powszechny spis ludności na Litwie

Rząd kowieński zamierza 11 września przeprowadzić powszechny spis ludności w republice litewskiej. Prezesem urzędu, który stanął na czele tej pracy naznaczono p. Merkisa, byłego Ministra wojny. Ostatnio Lietuvos Žinios donosi, iż pomiędzy władzami państwowemi a kościelnemi nastąpiło porozumienie co do współpracy duchowieństwa w powyższem przedsięwzięciu.

Kowieńska prasa polska wyraża obawy, że przy istniejących stosunkach politycznych rzeczony spis nie będzie odzwierciadleniem rzeczywistego liczebnego ustosunkowania się grup narodowościowych dużej bowiem odwagi cywilnej będzie musiał wykazać każdy obywatel polak, aby wobec prowadzącego spis urzędnika do narodowości swej się przyznać. (WILBI).

„Wawel" w Kłajpedzie.

W końcu czerwca zawinął do portu w Kłajpedzie okręt „Wawel", wiozący z Gdańska 420 ton węgla. (WILBI).

TELEGRAMY.

Wyjaśnienie delegacji tureckiej.

LOZANNA 11. VII. (PAT.) Delegacja turecka dementuje wiadomość o podróży Ismeta Paszy do Angory jeszcze przed podpisaniem traktatu pokojowego.

Ewakuacja wojsk angielskich.

BERLIN. 11. VII. (A.w) Według wiadomości z Lozanny między rządem tureckim a angielskim zawarta została umowa w sprawie ewakuacji wojsk angielskich z terytorjum tureckiego. Na zasadzie tego porozumienia wojska i flota angielska mają być wycofane z terytorjum Turcji w przeciągu 6 tygodni po podpisaniu traktatu.

Przybycie Fińskiej delegacji do Warszawy.

WARSZAWA, 13.VII. (A. W.). O 8 rano pszybyła do Warszawy delegacja fińskiej delegacji Związku Naroduw Odrodzonych. Na czele delegacji stoi b. poseł fiński płk. Gyllenbogen i prof. Aumstedt.

Termin Konferencji w Sinaja.

BUKARESZT, 12.VII. (PAT). Konferencja ministrów spraw zagranicznych państw Małej Ententy otwarta zostanie w Sinaja 28 b.m.

Rządy silnej ręki i mądrej głowy.

RZYM. 11,VII. (Aw). Mimo połączonych usiłowań wszystkich grup opozycyjnych celem utworzenia bloku przeciwko reformie wyborczej, rząd okazuje zupełny spokój, nie kryjąc się z tem, że reforma wyborcza przejść musi za wszelkę cenę według jego zamierzeń. W razie sprzeciwu Mussolini zamierza zrobić natychmiastowy użytek z dekretu rozwiązującego Izbę, który ma gotowy od chwili objęcia władzy, i rozpisać nowe wybory na październik. Wybory te byłyby dokonane bądź na podstawie dotychczasowej ordynacji wyborczej, bądź na podstawie ordynacji projektowanej, która w takim razie weszłaby w życie w drodze dekretu królewskiego.

Reforma wyborcza we Włoszech

RZYM, 11 VII. (PAT.) Parlament rozpoczął dziś dyskusję w sprawie reformy wyborczej. Przewidują, że reforma zostanie uchwalona, obecnie jednak cała opozycja usposobiona jest krytycznie względem rządu. W ostatnich dniach wyjaśniła się całkowicie opozycja partji „Popolary". Z zainteresowaniem oczekują tu oświadczenia rządowego, gdyż całą dyskusję należy rozumieć jako wielkie debaty polityczne, w których opozycja wypowiada wszystko, co ma do zarzucenia obecnemu rządowi.

Handel Włosko-Sowiecki

RZYM, 11 VII. (PAT.) Minister handlu Rossy przyjął wczoraj szefa rosyjskiej misji handlowej p. Sergjusza Gorczakow omówił rozwój handlu Włoch z Rosją i sposób spłacania zobowiązań między obu państwami. Kupcy włoscy w Rosji mają korzystać w przyszłości również z gwarancji udzielanych przez Rosyjski Bank Państwowy.

Zamknięcie prac Konferencji Kolejowej

MOSKWA, 11 VII. PAT. Wczoraj zakończyła pracę rosyjsko-fińska konferencja kolejowa, uzgodniwszy tekst umowy w sprawie bezpośredniej komunikacji pasażerskiej i towarowej pomiędzy Finlandją i Rosją. Po zatwierdzeniu umowy przez fińską radę ministrów nastąpi podpisanie konwencji.

Układ zbożowy niemiecko-rosyjski.

BERLIN. 12.VII. (PAT). Podpisano układ niemiecko - rosyjski w sprawie dostawy zboża.

Strajk w Hamburgu.

HAMBURG. 12.VII. (PAT). Dziś rozpoczął się niespodzianie strajk robotników portowych.

Nawpół — darmo.

BERLIN. 12.VII. (PAT). Magistrat miasta postanowił, że hurtownicy winni sprzedawać bezrobotnym pobierającym renty i wsparcia artykuły żywnościowe o połowę taniej, różnice Magistrat wypłacać będzie hurtownikom z góry.

Przyjęcie Prowizorjum Budżetowego.

KATOWICE. 12.VII. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu śląskiego po dyskusji przyjęto w drugiem czytaniu ustawę o prowizorjum budżetowem za czas od 1 sierpnia do 30 września.

Rozłam wśród komunistów Estońskich.

TALLIN. (Rewel). Wśród komunistycznej frakcji estońskiego parlamentu nastąpił rozłam. Część posłów wystąpiła. tworząc samodzielną estońską partję robotniczą. (WILBI).

Ruch wydawniczy.

Nowe książki.

Wśród nowości beletrystycznych, jakie się ukazały w ostatnich czasach, zasługują na wyróżnienie dwie powieści, wydane przez księgarnię Gebethnera i Wolfa: „Na cichej wsi" Zofji Kowerskiej i „Drogi nieznane" Edwarda Słońskiego, Kowerska, rzadko biorąca pióro do ręki, ma bardzo licznych czytelników, którzy w utworach literatury pięknej szukają zdrowych mysli, szlachetnej tendencji i pięknych charakterów. Powieści autorki „Sióstr" i „Na służbie" zawsze odznaczają się temi zaletami, cechuje je pozatem ujmująca prostota i szczere uczucie. Wszystkie te znamiona odnajdujemy i w najnowszym utworze.

Powieść znanego poety Edwarda Słońskiego wywoła bez wątpienia żywe zainteresowanie ze względu na oryginalną myśl przewodnią niezwykle ciekawie zarysowaną postać głównego bohatera i z dużą plastyką przedstawione środowisko małego miasteczka i dworów wiejskich na kresach.

„Koń na wzgórzu", tom nowel przedwcześnie zmarłego Eugenjusza Małaczewskiego, ukazał się w trzeciem wydaniu nakładem Gebethnera i Wolffa.

„Złota rybka". Zjawiła się na półkach księgarskich broszura p. Zygmunta Loreca po tyt. „Złota rybka i jej odmiany". Jest to pierwszy tom „Bibljoteki Miłośnika Akwarjum", w której będą ukazywały się niewielkie monografje poszczególnych ryb i t. d. lub niewielkich grup. Jako drugi tom powyższej bibljoteki ukaże się praca tegoż autora pod tytułem: „Choroby ryb akwarjowych i ich leczenie".

Giełda.

Warszawa 13.VII. (A.W.) Warszawskz giełda urzędowa z 13.7. Dolary 108.000 109000 107000, marki niemleckie 0.53. Przekazy: Marki niemieckie 0.54,25-0,54.54. New-York 109.000, Londyn 499900. Paryż 6500. 6560, 6440. Szwajcaria 18975, Wiepeń 149. Tendencfa zniżkowa,

Redaktor:

Stanisław Mackiewicz.

Ogłoszenia.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 5 lipca 1923 r. pod Nr, 243 wciągnięto:

R. H. A. 1—243. Firma — „Piórko Marja i Szukajło Włodzimierz spółka". Siedziba w Wilnie pry ul. Zawalnej pod Nr. 15—6. Przedmiot — sklep spożywczy. Przedsiębiorstwo rozpoczęło swe czynności w dniu 1 listopada 1922 r. Spólnicy— Marja Piórko i Włodzimierz Szukajło zamieszkują w Wilnie: pierwsza przy ul. Zawalnej pod Nr. 15 i drugi przy ul. zaułek Dobroczynny Nr. 2-a m. 11. Umowa spółkowa zawarta w dniu 28 lutego 1923 r. na czas nieokreślony. Zarządzanie spółką należy do obojga spólników; wszelkie zobowiązania i umowy winne być podpisywane przez obojga spólników.

Wydział Rejestru Handlowego
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 9 lipca 1923 r. pod Nr. 251 wciągnięto:

R. H. A. 1—251. Firma — „Przedsiębiorstwo handlowe Władysław Waszkiewicz w Wilnie". Siedziba w Wilnie przy ul. Mostowej pod Nr. 25 m. 14. Przedmiot—handel hurtowy. Przedsiębiorstwo rozpoczęło swe czynności w dniu 10 lutego 1923 r. Właściciel Waszkiewicz Władysław zamieszkuje w Wilnie przy ul. Mostowej pod Nr. 25 m. 14.

Wydział Rejestru Handlowego
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Restauracja „APOLLO" Dąbrowskiego 5
DZIŚ **Wieczór artystyczny**
przy współudziale **pierwszorzędnych sił artystycznych.**
Początek o godzinie 9-tej wieczorem.

SZKŁO OKIENNE tanio
Pracownia przyjmuje do naprawy stare plamiste **LUSTRA**
Ulica WIELKA Nr. 35 II-gie piętro.

Nie róbcie zbytecznych kosztów.
FOTOGRAFJA DO PASZPORTU 5000 M.
tylko w zakładzie fotograficznym **ul. Niemiecka 8**
dlatego wszyscy zwracajcie się pod wskazan. adresem
zaoszczędzicie tym duży pieniądz.
Roboty wykon. rychło i sumiennie.

Żniwiarki, wiązałki, kosiarki, grabie konne, kosy, sierpy oraz różne inne maszyny i narzędzia rolnicze
POLECA
ZYGMUNT NAGRODZKI
Wilno, Zawalna Nr. II-a
Skład maszyn i narzędzi rolniczych.

Konkurs.
na posadę technika budowlanego w IX owentualnie VIII stopniu służbowym na powiat Dzieśnieński, Ogłasza Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych w Wilnie. Oferty, z dokładnym życiorysem, z odpisami świadect i dypłomem średniej Szkoły Technicznej składać do Dyrekcji przy ul. M. Magdaleny 2 pokój 82 do 1-go sierp. r.b.

Baczność!
W najbliszych dniach wychodzi z druku znana książka
Ustanowiony Stan
De Rocheforta.
(Урочное положение)
w wydawnictwie (nakładem)
Twa GLIKSMAN
Ryga. Bulwar Asparji Nr. 4 dom hotelu Rzymskiego pocztowa skrzynka 148. telef. 23-49.

Biedna wdowa utrzymująca rodzinę, została okradziona z powierzonych jej pieniędzy, prosi więc litościwych ludzi o składkę pieniężną, gdyż takowe musi zwrócić właścicielowi, lub stracić posadę.
Łaskawe ofiary przyjmuje Administracja „SŁOWA" dla „M. A."

KONKURS
na posadę INŻYNIERA, Naczelnika Oddziału Wodnego z uposażeniem według VI stopnia służbowego, miejsce urzędowania Wilno, ogłasza Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych w **Wilnie**. Oferty z dokładnym życiorysem i odpisami świadectw i dypłomem składać do Dyrekcji przy ul. M. Magdaleny 2, pok. 82 do 1 sierpnia 1923 roku.

PAŃSTWOWE ZAKŁADY NAFTOWE
EKSPOZYTURA w WILNIE.
Jagiellońska 8. — Tel. 172
dostarcza w ładunkach cysternowych (wagonowych) wprost z Państwowej Rafinerji w Drohobyczu, w beczkach ze składu i detalicznie z własnego sklepu przy ul. Jagiellońskiej 8, najprzedniejszej jakości produkty naftowe: **naftę rafinowaną, benzynę rektyfikowaną** wszystkich gatunków, **olej gazowy** do popędu motorów, **oleje i smary maszynowe** oraz **wozowe, parafinę, świece, asfalt, gudron** i t. d.
Zamówienia uskutecznia się odwrotnie
Ceny najniższe. 7

D-R. MED. Kaz. Łukiewicz
Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje od 3—5 po poł. Ul. Mickiewicza 9. wejście z ul. Sniadeckich.

Dr. Popilski
Choroby skórne i weneryczne W.-Pohulanka 2, róg Zawalnej od 10 — 1 i 5—7 wiecz.

Akuszerka Okuszko
przen. się Zwierzyniec, ul. Stara Nr. 14 m. 2 przyjm: od 9—1 i 3—6, Udziela porad,

Zgubiono książkę wojsk. Nr. 3277|270 wyd. przez P. K. U. w Wilnie na im. Adama Jankowskiego uniew. się.

MILJONY
może zarabiać każdy (a) inteligietny (a) Polak (ka) w kraju i zagranicą nie wkładając gotówki, dodatkowem zatrudnieniem o kulturalno - ideowem podłożu. Oferty wraz z krutkim curriculum vitae ewtl. referencjami adresować: **Poznań, Szyperska 1,** II piętro, Redakcja.

AKUSZERKA z WARSZAWY
udziela porad. Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz.
Mickiewicza 46—6.

D-r Wołożko
Ordynator szpitala Sawicz.
Choroby skórne i wener
Od godz. 12-2 i 5-6,
Zawalna 22.

Dr. J. Bernsztejn.
chor. skórne, weneryczne, syfilis i moczopłciowe. 9-1 i 4—8. ul. Mickiewicza 28 mieszk. 5.

Nauczyciel matematyki udziela lekcyj. Przygotowuje do egzaminów. Ad Mickiewicza 7 m. 4. Od 1-3 po południu.

ZĘBY sztuczne, korony. mostki
Przeróbka źle wstawion zębów
technik-dentysta **L. Minkier**
Wileńska 21—1

Wydawca: w zastępstwie współwłaścicieli — **Stanisław Mackiewicz.** Druk S Bekiera Subocz 2.